Cena 10 groszy (180.000 Mk.) Należytość p...

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 3 zł.
Zagranicą .... 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

Za 1 wiersz milim...
str. 1. 2. 3. ...
Nekrologi gr. 10. ...

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 187 (7817) | Niedziela, dnia 17 Sierpnia 1924 r | Rok XXXII

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	23.52
Paryż	0.29.
Szwajcarja	0.97.75
8% pożycz. zł.	6.70
4% poż. prem.	0.73
Bony zł. S. II A.	0.83
Listy Tow. K. Ziem. 4½	32.50
Złoty =	1.800.000 mk.

...ek Piłsudski o dziesięcioleciu Legjonów Polskich

(Obszerne streszczenie odczytu wygłoszonego 10 b. m. w Lublinie)

Dziesięć lat. Dziesięcioletni jubileusz. W brygadzie, której dowodziłem, był inny zwyczaj spieszono do jubileuszu, obchodzono 6 sierpnia co pół roku wesoło, buńczucznie.

Historycznie dałoby się to jeszcze więcej przyspieszyć i zamiast półrocznie, obchodzić kwartalnie, by dojść do całego pokolenia, które minęło bezpowrotnie, by dać miejsce nowym ludziom w nowem życiu.

Dziesięć lat — czas nieduży, ale zmian głębokich, sądów zmienianych niemal co dzień tyle, że za pokolenie całe wystarczy.

Gdybyśmy chcieli objektywnie zastanowić się nad tą osobą, co w roku 1914 nosiła to samo nazwisko i porównać ją z tą osobą, która żyje obecnie — znaleźlibyśmy w sposobie myślenia i w postępowaniu tak głębokie przemiany, że nie moglibyśmy uznać za siebie samego tamtego z roku 1914. Bez przesady można powiedzieć, że każdy z nas stał się wnukiem samego siebie, że tamten z roku 1914 to był nasz dziadek.

Jeśli o tem mówię, to czynię to dla tego, aby dla pracy roku 14 zdobyć nareszcie jakiś spokój sądu, bo o praojcach mówi się spokojnie, jak gdyby ani cnoty ich, ani ich błędy nie były na ziemi.

Między nami a rokiem 1914 płynie wartki potok katastrofy. Mierzyć ten czas zwyczajnym czasem niepodobna.

Czasy z roku 14 są czasami przedpotopowemi. I gdy się z tych czasów jakieś znalezisko wykopie, to nie jest ono nowe, ale jest znalezisko przedpotopowe.

Już nareszcie dla tamtych czasów trzeba spokojnego stwierdzenia faktów, które się zaprzeczyć nie dadzą.

Wszędzie starano się powody wojny ubrać w jakieś motywy. Była mowa o prestiżu państwa, o wiecznych i odwiecznych wrogach, mowa była o wszystkiem—tylko o Polsce mowy nie było. Nikt o Polskę wojować nie chciał. Polska nie była potrzebna w motywach jakiegokolwiek z państw walczących. Pierwsze wymienienie postulatu Polski z dostępem do morza zawdzięczamy Ameryce.

Polska jednak była teatrem wojny, który ma swoje ciężary i swoje beneficja. Wojna w znacznej mierze zależy od usposobienia ludności na której terenie wojna się toczy — dla tego też wszystkie strony walczące zapalały tak nagle miłością do zamieszkujących ten teatr wojny. I pojawiły się jednobrzmiące komplementy, nic nie mówiące słowa

Są jeszcze i inne sposoby. Wszędzie są ludzie, mający wpływ, którym niewiadomo jak rozporządzą. Takich albo się usuwa, albo dogadza ich kaprysom. Polskę trzeba było w jakiś głupi sposób zadowolić, bo była potrzebna..

Prócz tego była tragedja teatru wojny. Polacy byli we wszystkich trzech armjach zaborczych stale awangardą i najcięższe ponosili tego konsekwencje.

Największą tragedją było to, że Polacy do Polaków strzelać musieli.. Ten sam Lublin był w podobnem położeniu.. Polacy świadomi byli tej tragedji.. Widziałem ludzi prawie obłąkanych z tego powodu. Pierwsze strzały paść musiały z polskich rąk w polskie piersi..

Polska zaskoczona została wojną i nie mogła przyjść do żadnej wyraźnej decyzji. Oddała państwom zaborczym, czego od niej żądano: żołnierza, mienie i krew.. Ale równocześnie Polska uznała za jedyną formę biernego poddania się losowi, uważając wszystko inne za nierozsądne.. I wtedy na widowni zjawili się ci, co, będąc w narodzie swoim wyjątkiem, szukali innej decyzji, niż była w kraju. I to był początek Legjonów.

Na wojnie państwa reprezentowane są przez wodzów i żołnierzy. Decyzja legjonowa polegała na próbie stworzenia reprezentacji polskiej, reprezentacji narodu nie mającego prawa do tej reprezentacji. Próba ta nastąpić miała za pomocą wodzów i żołnierzy wyraźnie polskich.

Była to decyzja inna, niż całej Polski. Czy była głupia, czy rozumna, jest to dla rzeczy zupełnie obojętne — dość, że była. Legjoniści dali Polsce bez państwa reprezentacje taką, jaką miały inne państwa, biorące udział w wojnie.

„Dziadek mój" Józef Piłsudski był osobą wpływową i „ein bischen gefaerlicher Mensch". Trzeba było coś z nim zrobić. Można go było coś z nim zrobić. Można go było zamknąć do obozu internowanych i tem mu nawet grożono. Trzeba było coś mu zrobić, gdy się starał jakoby o sympatję dla sędziwego Franciszka Józefa.

Mówiono, że to są rzeczy niepodobne do wiary: zrobić żołnierza. W jakiś sposób? Przecież to się w głowie nie mieści, by zrobić to można było w ten sposób, jak my to zrobiliśmy.. Wzruszano na nas ramionami i ja się temu nie dziwię wcale.

Żołnierza robi się w koszarach długotrwałą pracą oficerów i dowódców razem. Żołnierze w ten sposób, jak robił go „mój dziadek" Piłsudski, nie robiono nigdzie nigdy.

Ten sam sąd również był i w tych, którzy chcieli być sędziami przysięgłymi w tej sprawie tj. u oficerów Polaków służących w armjach zaborczych.

A jednak to, co powszechnie uważano za niemożliwe, to zostało dokonane w bardzo szybkim czasie. I już akta urzędowe z końca października 1914 świadczą, że na tego żołnierza legjonowego nakładano obowiązki takie same, jak na armje państw zaborczych.

Dawano rozkazy najcięższej służby. Gdy z pod Dęblina zaczęła się cofać armja Dankla, nam powierzono pracę arjergardy.

My mamy namiętność do cudów i urzędowych cudotwórców, takich cadyków z Sadagóry — może więc i to był cud?..

A może to genjalni „szteblerzy" z austrjackiej „K Stelle" pomogli do tego?

Wiedząc z góry, że na takie sądy muszę być narażonym, zdecydowałem z góry odpędzić od siebie, jak zarazę, wszelkich doradców technicznych. Chciałem zachować w całej czystości swojej ten „nonsens przedsięwzięcia.

Rzeczy nadzwyczajne wymagają nadzwyczaj wysiłków.

Wiem, że jazda jest najtrudniejszą do zorganizowania, wymaga długiej pracy, aby żołnierza i konie zrobić zdatnym do walki. Belina wciąż błagał o możność próby w tym kierunku. Wzruszałem ramionami. Wydało mi się to absurdalnem.

Gdy po przegranej austrjackiej pod Lublinem, armje te cofały się w nieporządku — słaby oddział kielecki, do którego należeli Niemcy, Austrjaccy i my legjoniści, był zupełnie izolowany, a szła pogłoska o marszu 20 tysięcy jazdy rosyjskiej w stronę Krakowa. Byłem wtedy spokojny, bo miałem osłonę z kilkudziesięciu jeźdźców Beliny, którzy mogliby zaszczyt przynosić każdej jeździe.

Między beneficjami, które spłynęły na Polskę, jako na teatr wojny, było beneficjum próby

Próba została mimo to wykonana i zgodnie z ogromną słabością Polski, również i reprezentacją jej przez wodzów i żołnierzy była słaba.

Życie Polaków nie mogło się obyć bez upokorzeń.

Nie zapomnę nigdy tego przykrego wrażenia gdy w października 1914 będąc przyczepionym do I korpusu krakowskiego, gdzie 90 proc. żołnierzy i 50 proc. oficerów było Polaków, otrzymałem od komendy armji bezczelny okólnik, że w stosunku do ludności miejscowej należy postępować, jak z wrogiem, że to jest kraj nieprzyjacielski. Zrobiłem wtedy skandal. Gdzieindziej w podobnych sytuacjach skandalu nie robiono...

I takich szpilek całe mnóstwo każdy Polak musiał podczas wojny przechodzić.

Nie znam bardziej przykrego widowiska, jak to, gdyż dawny pan, do którego ludność już się przyzwyczaiła, został wypędzony z Polski, a przyszli nowi panowie, okupanci, do których znów zaczyna się przyzwyczaić.

Te upokorzenia świadczyły o niskim poziomie dumy narodowej.

Gdy to mówię o bankach naszych i dziadach niech nie obrażą się wnuczki i wnuki, ale tak było.

Pozostanie na zwasze zasługą legjonistów, że sztandar dumy narodowej nieśli zawsze wysoko Zdobywaliśmy szacunek i nieraz strach przed sobą nawet u okupantów.

Gdy legjony rozlokowano w Łomżyńskiem i pod Warszawą, każdy kto się Niemcom sprzeciwił, znajdował ochronę pułków moich.

Więc są Polacy, których wdeptać w błoto nie wolno, ani policzka im wymierzyć, którzy kpić mogą w obliczu śmierci, ale nigdy przed hańbą!

Trzeba jeszcze zrzucić z bark jeden z najśmieszniejszych zarzut, jaki nam czyniono:

Byliśmy „romantykami"!

Ale to nie ten romantyzm mickiewiczowski, jakiem się chrzci epoka cała, która w swem sercu znalazło to, czego inni znaleźć nie umieli.

Jakże cudownem jest dziecko, gdy siedząc na kolanach matki i nie umiejąc jeszcze ani chodzić, wyciąga rączkę za świecidełkiem — lecz dziecko romantyczne nad rączką nie panuje i zamiast za świecidełko chwyta za kosmyk włosów matki.

Tak wygląda romantyczność o jaką nas pomawiano: przedsięwzięcie piękne, lecz jakże głupie!

Romantyczne znaczy po polsku: niepraktyczne, nieumiejętne, głupie.

Nie umie ktoś coś zrobić — romantyk. Nie udało się coś komuś — romantyk.

Dobrze. Przyjmuję wyzwanie. Dobrze. My legjoniści jesteśmy romantykami. Ależ to, co postanowiliśmy, tośmy zdobyli.

Wyciągając rękę po świecidełko, wzięliśmy w ręce i to świecidełko trzymamy. Nie sięgaliśmy po kosmyki włosów matki, po to sięgali inni, a czyż oni ten kosmyczek mają? Nie. To oni byli Ntymi romantykami, podczas gdy my w krwawym trudzie i znoju zdobyliśmy to, cośmy chcieli. Gdy chcieliśmy zrobić żołnierza — dumę narodową — zrobiliśmy to tak, że aż okupanci trzęśli się, panując tutaj nad „romantykami".

Góry śmieci i kłamstwa nawalono na czyny legjonowe, by zrobić koniecznie z tego jakichś potworków ludzkich, romantycznie usposobionych.

Jeden z wybitnych pisarzy zagranicznych powiedział mi, że Polak o drugich Polakach zawsze kłamie.

Trzeba więc dać prawdę taką, jak istotnie była.

Starajcie się uniknąć tego, by Polak i łgarz to były synonimy.

TELEGRAMY.

Jeszcze w sprawie nadużyć firm Górnośląskich

WARSZAWA, 16.8. „Przegl. Wiecz." podaje nazwiska przemysłowców polaków, którzy byli w Zarządzie zakładów Hohenlohego w Górnym Śląsku, gdzie wykryto miljonowe nadużycia podatkowe. Są to panowie Korfanty i Benis.

Koniec przesilenia na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 16.8. W nocy ze środy na czwartek, o godz. 1 m. 30, po 6 i pół godzinnych obradach zapadł wyrok nadzwyczajnego sądu rozjemczego w sprawie likwidacji bezrobocia w przemyśle górnośląskim.

Wyrok dzieli się na dwie części: postanowienia, co do hutnictwie i górnictwa.

W hutnictwie wyrok ustala przedłużenie dnia pracy do 10 godzin w myśl rozporządzenia z dn. 18 lipca z wyjątkiem tych kategorji (hutnictwo cynkowe), które pracowały przed wojną 8 godzin. Dokładne określenie tych kategorji nastąpi po porozumieniu komisarza demobilizacyjnego ze związkami. Zarobki dla kategorji, pracujących 8 godzin, pozostały niezmienione. Zarobki dla pracujących 10 godzin obniżono o proc. w stosunku do czerwca, co przy przedłużeniu dnia pracy równa się mniej więcej zarobkom dotychczasowym.

Deputaty węglowe ustalono na 15—18 kilogramów dziennie dla fachowców. Dla innych kategorji stosunkowo mniej.

Co do górnictwa, wobec niejasnych podstaw prawnych, sąd rozjemczy uznał się za niekompetentny do rozstrzygnięcia sprawy czasu dnia pracy pod ziemią, wobec czego czas pracy pod ziemią jest niezmieniony. Na powierzchni przedłużono czas pracy do 9 i pół godzin, w czem przypada 8 godzin na efektywną pracę, a 1 i pół godziny na przerwy, zjazdy itd. Zarobki w kopalniach są obniżone o 10 proc. w stosunku do czerwca. Dla maszynistów wyciągowych pod niesiono je od 15 do 20 groszy na godzinę. Deputaty węglowe pozostały nie zmienione.

Nowe przepisy wchodzą w życie od dnia 18 bm. i obowiązują do 30 września, z 14 dniowem wypowiedzeniem.

Prasa berlińska broni fałszerzy

BERLIN, 16.8. Całaprasa niemiecka pomiesz cza wiadomość o rewizji dokonanej w wielkich przedsiębiorstwach hutniczych Hohenlohego i księcia Pszczyńskiego na G. Śląsku. Rewizję ksiąg handlowych w powyższych zakładach prasa niemiecka uważa za akt represji politycznej.

Niesłychane malwersacje podatkowe w zakładach Hohenlohego na G. Śląsku

KATOWICE, 16.8. Katowice mają nową wielką aferę oszukańczą na tle manipulacji po datkowej na szkodę skarbu państwa.

Na polecenie prokuratora obstawiła policja budynki administracji zakładów Hohenlohego na Wełnowcu, oraz administrację zakładów Pszczyńskich. Specjalna komisja poddała następnie badaniom księgi, akta i dokumenty tych zakładów, a u Hohenlohego opieczętowała ponad to 19 pokojów.

W zakładach Hohenlohego znaleziono dru gocący materjał, świadczący o malwersacjach podatkowych, przekraczających wielokrotnie oszustwa osławionej firmy Cesar Wolheim. Z zysków osiągniętych w ostatnich dwóch latach, pobudowały zakłady Hohenlohego po niemieckiej stronie Górnego Śląska olbrzymią hutę Hohenlohe Ochringen, oraz około stu will dla urzędników, a wszystko z zatajonych dochodów.

Zaznaczyć szczególnie należy, że do Rady nadzorczej zakłada Hohenlohego należą dwaj wybitni i znani przemysłowcy polscy.

Wzwiązku z tą najnowszą aferą, rząd polski powinien poddać gruntownej rewizji swój stosunek do „Berg und Huttenmannischer Verein“, który, jako centralna organizacja pracodawców niemieckich na G Śląsku pokrywa poniekąd oszustwa tego rodzaju, jak w zakładach Hohenlohego.

Znów trzęsienie ziemi w Japonji

WIEDEN, 16.8. „Neue Freie Presse“ donosi z Tokio że odczuto tam dwa silne trzęsienia ziemi, których ognisko znajduje się około 200 mil na południo zachód od Nagaya. Pierwsze trzęsienie ziemi dało się odczuć o godz. 2.30, drugie 9.40. Wśród ludności panuje panika.

Miljony bez dachu n d głową, utonęło około 50.000 ludzi

LONDYN, 16.8. Z Chin napływają coraz dokładniejsze wiadomości, malujące grozę klęski powodzi, jakiej uległy Chiny. Wody rzek za lały tysiące wsi i miasteczek. Trudno dotychczas ustalić liczbę ofiar powodzi, ale nie ulega wątpliwości, że utonęło ogółem nie mniej niż około 50 tysięcy osób. Miljony ludzi pozostaje całkowicie bez dachu nad głową.

Do Palestyny

ŁODZ, 16.8. Onegdaj opuściła Łódź grupa żydów emigrantów udających się do Palestyny. Jednocześnie z emigrantami wyjechała wycieczka żydowskich sfer inteligencji, której zadanem jest zwiedzenie oraz zbadanie warunków bytu i kulturalnnych Pałestyny. Do powyższej grupy na stacji w Koluszkach przyłączyła się partja żydów emigrantów z Warszawy w liczbie około 300 osób, również udających się do Palestyny.

Z rynku zbożowego

WARSZAWA, 16. W dniu 14 b.m. zaofiarowanie żyta na rynku zbożowym było bardzo nikłe, skutkiem czego znaczna część zapotrzebowania niem została pokryta. W pierwszych godzinach giełdy płacono za żyto 15,25 zł. za kwintal loco stacja załadowawcza. Pod koniec zaś przejawiła się zwyżka. Pomimo to jednak żyta nie można było nabyć. Pszenicy, jęczmienia i owsa było nieco więcej. Tranzakcji dokonywano przy tendencji zwyżkowej, płacąc za pszenicę do 29 zł. owies do 18, zaś jęczmień browarny do 20 zł. Staje się oczywistem, że jeśli rząd nie powstrzyma natychmiast wywozu żyta, to w niedługim czasie będziemy zmuszeni, sprowadzać zboże zagraniczne, a wówczas zupełnie inaczej ukształtują się ceny mąki i chleba.

W dniu 19 b. m. we wtorek o godzinie 8-ej rano, w kościele O. O. Franciszkanów odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. † p.

Melanji Parczewskiej

KRONIKA

— DZIEN ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, jaki przypadł w dn. 15 bm. z powodu braku garnizonu obchodzony był w Kaliszu b. skromnie. W czwartek wieczorem pomimo burzy i ulewnego deszczu plut. 29 p. Strzel. Kan. z orkiestrą policyjną urządził capstrzyk po mieście. W piątek w południe ten sam pluton z orkiestrą urządził defiladę.

— POWROT DOW. 25 DYW. DO KALISZA

Otrzymaliśmy zawiadomienie urzędowe, że Dowództwo 25 dywizji Piechoty wyjechało w dn. 16 bm. z Obozu Ćwiczebnego Biedrusko do Kalisza.

— ŚLUB.

W dniu 16 sierpnia rb. o godz. 12 w południe w kościele św. Jana w Łodzi zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Henrykiem Ostaszewskim zastępcą starosty pow. Kaliskiego i p. Amelją Haake.

— POWROT MŁODZIEŻY SZKOLNEJ Z OBOZU LETNIEGO na Pomorzu nastąpił w piątek dn. 15 bm. o godz. 8 i pół wieczorem. Z dworca przyszli wojacy z orkiestrą policyjną na czele przemaszerowali przez miasto na plac przed Sądem Okręgowym, gdzie kierownik obozu po stosownem przemówieniu rozpuścił młodzież do domu. Obozowe życie w ciągu 6 tygodni nadzwyczaj dodatnio wpłynęło na zdrowie i usposobienie młodzieży.

— BURZA.

W czwartek, dn. 14 bm. około godz.. 5 pp. po długotrwałych upałach przeszła nad kaliszem burza z gwałtowną ulewą i piorunami. Burza szła w kierunku południowo północnym. Po burzy dłuższy czas padał deszcz z przerwami.

— ŚMIERC OD PIORUNA.

Podczas czwartkowej burzy piorun uderzył na szosie około Szczypiorna w grupę trzech kobiet, które ze sobą rozmawiały. Jedna z kobiet została zabitą na miejscu, druga silnie kontuzjowana straciła mowę i przytomność, trzecia wyszła bez szwanku.

— ZAĆMIENIA KSIĘŻYCA w Kaliszu z powodu zachmurzonego nieba i burzy jaka szalała nad Kaliszem w czwartek wieczorem w Kaliszu obserwować nie mogliśmy.

— OD KLUBU WIOŚLAREK otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Wśród obowiązków, jakie ciążą na społeczeństwie naszem znany jeden najzaszczytniejszy, to wypływający z potrzeby serca, z umiłowania niemal matczynego. Obowiązkiem tym jest dbałość o naszą narodową armję.

Jak dzieje Polski głoszą, ostoją naszą i ucieczką jedyną, postrachem dla wrogów był zawsze czyn zbrojny żołnierza polskiego. Przemawia on do nas echem zamierzchłej przeszłości; szumem skrzydeł towarzyszy pancernych, błyska kosą racławicką, zwycięskim graniem armat pod Warszawą.

Wspołeczeństwie takiem, jak nasze, bo posiadającem 50 proc. analfabetów a wśród nich znaczną ilość obywateli obcej wiary i języka w społeczeństwie, mającem dużo przywar, nabytych w czasie niewoli, armja nasza ma do spełnienia zaszczytne zadanie szkoły obowiązku obywatelskiego.

Setki tysięcy młodych ludzi rok rocznie przez tę szkołę przechodzą. Odrywa się ich od ognisk rodzinnych i ku chwale Ojczyzny wlicza w poczet zbrojny, nakazując znosić tysiączne niewygody, moknąć na deszczu, marznąć na chłodzie, a czasem, jak w Krakowie, ginąc od kuli bratniej, w obronie porządku państwowego.

I sprawiedliwość nakazuje nam stwierdzić że żołnierz Polski wypełnia swe obowiązki dostojnie i ofiarnie, Zato dajmy mu cokolwiek radosnego ciepła, zadzierzgnijmy mocną nić serdeczną pomiędzy nami i nim, pomnąc, że jest to naszym obowiązkiem społecznym.

Niechże więc wsie i miasteczka polskie otoczą troskliwą duchową i materjalną opieką stacjonowane tam pułki, szwadrony, baterje i kompanje.

Wyrazem tak zrozumianego obowiązku obywatelskiego jest stające się już tradycyjnem „Święto żołnierza Polskiego“ rok rocznie urządzane przez różne miejscowości w Polsce.

Towarzystwo Wioślarek w Kaliszu przystępuje w tym roku do zorganizowania w naszym grodzie tego święta.

W tym celu zaprasza wszystkie organizacje społeczne na zebranie mające się odbyć w lokalu Banku Ziemi Kaliskiej w dniu 19go sierpnia godz. 6 wieczorem.

— ZE STAROSTWA.

Ważne dla PP. Przemysłowców i Przedsiębiorców. Przypomina się o obowiązku ubezpieczeń i zgłoszenie z tego powodu, swych przedsiębiorstw na przepisanych formularzach zgłoszeń, która otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie Starostwa Kaliskiego (pokój Nr. 61 — I piętro), gdzie też należy składać wypełnione formularze.

— ZE SPORTU.

T. S. „Prosna“ podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 24 sierpnia rb. odbędą się wyścigi kolarskie na dystansie Kalisz — Orla Góra Kalisz dyst. 50 km. z udziałem Tow. Kol. ze Skalmierzyc, Ostrowa, Poznania i innych.

Wyścigi powyższe będą wyścigami przedwstępnemi do biegu o mistrzostwo m. Kalisza, który odbędzie się w pierwszej połowie września.

Program i warunki zapisów będą podane oddzielnie. C—ś

— NA ZJAZD STRAŻACKI.

Dziś wieczorem wyjeżdża z Kalisza do Warszawy, na ogólno państwowy zjazd Straży pożarnych, delegacja Kaliskiej Straży ogniowej ochotniczej, pod dowództwem wice-komendanta p. Karola Szpechta, wraz ze sztandarem jubileuszowym. W niedzielę trzeci i ostatni dzień zjazdu, program przewiduje: o 9 rano przemarsz do Belwederu w celu złożenia hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej, ogólna wielka defilada, dalszy ciąg obrad zjazdowych, powzięcie uchwał i zakończenie zjazdu.

— KTO I JAK PŁACI PODATKI.

Według zestawienia tymczasowego wpływów z ważniejszych podatków bezpośrednich i opłat stemplowych sporządzonego przez Departament podatków Min. Skarbu, w miesiącu lipcu wpłynęło z podatku przemysłowego 11,9 milj. zł., z gruntowego 1,2 milj. zł. z dochodowego 2,6 milj. zł. z majątkowego 23,2 milj. zł.

Ogółem z 4 grup najważniejszych podatków bezpośrednich wpłynęło w miesiącu lipcu 39,1 milj. zł. gdy przewidywany był z tych źródeł w lipcu wpływ w wysokości 35,5 milj., zł., a więc wpływ rzeczywisty stanowił 110,2 proc. kwoty preliminowanej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najkorzystniejszy wynik dał podatek przemysłowy: preliminowano na lipiec 8 miljonów zł., wpłynęło zaś 11,9 milj. zł., a więc wpłynęło 149,3 proc. sumy preliminowanej.

Niemniej korzystny wynik dały opłaty stemplowe: preliminowano 6,2 milj. zł., wpłynęło 7,1 7milj. zł t. j. 115 proc. sumy preliminowanej

OFIARY:

W rocznicę śmierci adwokata Ludwika Mamrotha żona i dzieci składają złt. 50 na Akademickie Koło Kaliszan.

Pamięci mecenasa Ludwika Mamrotha w pierwszą rocznicę zgonu zamiast kwiatów, zł. 50 dla wychodzących ze szpitala do rąk pp. dr. Dreszer i Zucker. E. H.

Oszustwo w Banku dla Przemysłu i Handlu

W połowie lipca r.b. do Banku dla Przemysłu i Handlu w Warszawie, zgłosił się jakiś jegomość i na podstawie przedstawionych 2 czeków wystawionych przez „Zgierską Manufakturę Bawełnianą“ podjął 6.700 zł. z konta firmy.

Po upływie 2 tygodni, w końcu lipca „Zgierska Manufaktura“ przysłała swego dostawcę z czekiem na większą sumę pieniędzy, ze swego konta, lecz urzędnik oddziału czekowego oświadczył, po sprawdzeniu konta, że „Zgierska Manufaktura“ nie posiada już pieniędzy na swym koncie i odmówił wypłaty pieniędzy. Gdy firma dowiedziała się o tem, oświadczyła ,że zaszła jakaś pomyłka, gdyż firma czeku na owe 6.700 zł. nie wypisywała i książeczka czekowa firmy wcale nie posiada takiego numeru, jaki nosiły czeki za któremi owe pieniądze podniesiono.

Jasnem było, że się ma do czynienia z oszustwem i zawiadomiono o wszystkiem urząd śledczy.

Śledztwo rozpoczął komisarz Weyer, który stwierdził, że czeki owe wypisane były na książeczce zwykłej klijentów banku, a ponieważ wiele takich nie oddanych jeszcze książeczek leżało w biurach banku, komisarz doszedł do przekonania, że oszustwo popełnił ktoś z personelu bankowego i w tym kierunku przedsięwziął kroki w śledztwie.

Stwierdzono, że interesantów przychodzących w sprawie czeków, przyjmował urzędnik Mieczysław Skurczewski, który też sprawdzał konta przed pobraniem z banku pieniędzy przez klijentów. Był on zaufanym firmy, znał się dobrze na księgowości i przed wstąpieniem do Banku dla Przemysłu i Handlu pracował wiele lat w innych bankach jako specjalista oddziału czekowego.

Mimo to komisarz Weyer zwrócił swe podejrzenia w stronę Skurczewskiego, gdyż trudno było przypuścić, aby taki znawca czeków nie dostrzegł, że ktoś podejmuje pieniądze na imię firmy i przedstawia inny czek, a pozatem, że podpisy są fałszywe choć rzucało się to w oczy.

Skurczewskiego władze śledcze aresztowały w chwili, gdy rozkoszował się urlopem i oddano go do dyspozycji sędziego śledczego.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

Redaktor W. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej“, Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. o ogr. odp.